

## Czyli religijna bajka dla odważnie myślących.

"Największe i najstraszniejsze zło jakie człowiek wyrządza człowiekowi,  
bierze się z niezłomnej wiary w słuszność fałszywych przekonań".  
Bertrand Russel.

A teraz Najmilsi w Chrystusie Panu, opowiem wam bajkę tak przerażającą, że krwawe bajki braci Grimm to przy niej „mały pikus”. Tak straszną, iż na jej wspomnienie będziecie się budzić z krzykiem w środku nocy. Choć jestem głęboko przekonany, że znacie ją dobrze w innej wersji i zetknęliście się z nią już setki razy począwszy od wczesnego dzieciństwa, to jednak dopiero ta wersja oddaje jej **całą prawdę** i niezakłamany sens. Słuchajcie zatem uważnie:

Gdzieś w bezdennych otchłaniach kosmosu żyje istota — Demiurg, która nie ma sobie równych w całym Wszechświecie, która jest pierwszą jak i ostatnią przyczyną **wszystkiego** co w nim istnieje. Jednym słowem; jego Stwórcą, Alfą i Omega, początkiem i końcem wszechrzeczy. Po nieskończonych eonach trwania w samotności postanowiła ona rozerwać się i zabawić. Stworzyła więc wspomniany wyżej Wszechświat, składający się z niezliczonych miliardów galaktyk, kwazarów, czarnych dziur, gwiazd i planet, a w tym i naszą gwiazdę; Słońce i naszą planetę — Ziemię.

Mimo niewyobrażalnego wręcz ogromu stworzonego przez siebie Uniwersum, nie było to dzieło przerastające jej możliwości, gdyż te miała **nieskończone i niczym nieograniczone**. Była bowiem ona **wszechmocna** (czy też wszechmogąca, co na jedno wychodzi), **wszechwiedząca** (czyli wiedząca wszystko o swym dziele i to nieskończenie wcześniej, niż cokolwiek w nim zaistniało), **wszechobecna** (czyli wypełniająca sobą **całą** stworzoną przez siebie rzeczywistość i to we wszystkich czasach jednocześnie), **nieskończenie miłosierna, absolutnie sprawiedliwa** i w ogóle **doskonała** pod każdym możliwym względem, jaki tylko można sobie wyobrazić naszym ograniczonym rozumem.

Myślicie więc zapewne, że i dzieło które stworzyła było równie wspaniałe i doskonałe samo w sobie? Nic z tych rzeczy! Jaki jest nasz świat, każdy widzi gołym okiem: zwierzęta pożerają się wzajemnie i wszystkie dla siebie są pokarmem, od najmniejszej bakterii po największe olbrzymy. Każdego dnia, godziny a nawet minuty, odbywa się nieustające, bezlitosne polowanie na słabszego lub mniej ostrożnego. W każdej sekundzie zadawana jest śmierć milionom istot, a ich ból i cierpienie w przedśmiertelnej agonii woła o pomstę do tego, który to wszystko wymyślił i dał temu życie.

Lecz on jest zajęty ważniejszymi sprawami, bo prócz bezrozumnych zwierząt stworzył jeszcze istoty rozumne, świadome swego istnienia i otaczającego je świata: ludzi. Miały one być z założenia **koroną** całego stworzenia i **chlubą** swego twórcy. Myślicie więc zapewne, że stworzył je **doskonale** pod każdym względem? Nic bardziej błędnego! Stworzył je tak ograniczone i ułomne jak resztę świata zwierzęcego. I tylko jedno co je odróżniało od tej reszty, był ich **rozum** obdarzony **wyobraźnią**, dany im jakby „z łaski na uciechę”, bardziej dla ozdoby niż do użytku, do wierzenia lecz broń Boże nie do myślenia i zastanawiania się.

Demiurg ów wymyślił dla tych rozumnych istot bardzo dziwny plan, który nazwał Opatrznością. Zasada się on na tym, że istoty te mają za zadanie **służyć** swemu Stwórcy swym życiem i przydawać mu **chwały i chluby**. Pomyślicie w tym momencie, że ów Demiurg musiał je stworzyć jak najdoskonalsze i **wolne**, niezależne od nikogo i niczego, by świadczyło to o jego wyszukanej maestrii jako ich twórcy? Mylicie się i to bardzo!

Dał im niby **wolną wolę**, lecz zaraz na samym początku **zabronił** z niej korzystać; nie pozwolił im nabyć wiedzy na temat **dobra i zła**, aby nie mogli sami decydować co dla nich właściwe, a co nie. Jednym słowem nie pozwolił im **samemu stanowić** o własnym losie. Chciał być dla nich jedynym autorytetem we wszystkim i w każdym czasie. Może by i ludzie posłuchali jego zakazu dotyczącego owocu z drzewa wiedzy, gdyby nie jego własne stworzenie — mówiący wąż, które używając perfidnie pomyślanych argumentów skusiło ludzi do zerwania i spożycia zakazanego owocu.

Pomyśleliście na pewno, iż doskonała **sprawiedliwość**, cechująca ponoć owego Demiurga, nie pozwoli mu **karać** ludzi za wydarzenie, do którego nakłoniło ich jego własne, podstępne stworzenie, a **nieskończone miłosierdzie** spowoduje, że przebaczy on ludziom ten popełniony

w nieświadomości występku (dopiero po zjedzeniu zakazanego owocu dowiedzieli się jakie zło popełnili). Ba! Jestem pewien, iż pomyślicie nawet, że skoro ów Demiurg jest **wszechmocny** i nie jest dla niego problemem stworzyć z niczego coś tak niesamowicie wielkiego jak Wszechświat, to z pewnością także w przypadku tego drobnego incydentu z ludźmi poradzi sobie tak, aby wszystko co już zaistnieje było zgodne z jego **wolą**, ot,.. choćby cofnie czas i zacznie od początku, tym razem bez udziału wrednego gada?

Jesteście w błędzie moi drodzy; nic z tych rzeczy! Demiurg ów **ukarał** ludzi z całą bezwzględnością i perfidią, na jaką nawet nie stać by było osławionych (i przecenianych) Antychrysta i Szatana razem wziętych. **Nakazał** bowiem ludziom — między innymi, dolegliwymi dlań karami — rozmnażać się z naturą skażoną **grzechem**, czyli skłonnościami do czynienia zła i nieprawości, a także wszelkich podłości jakie tylko człowiek, człowiekowi jest w stanie wyrządzić. Pojmujecie perfidię tej kary? Mając grzeszną naturę, człowiek nawet gdyby chciał być dobry, nie da rady nim być, bo jak mówi ludowe przysłowie: „Natura ciągnie wilka do lasu”. Cokolwiek będzie robił zawsze obróci się to w zło, gdyż nie potrafi on sobie wyobrazić właściwej hierarchii wartości i ustanowić właściwych kryteriów zachowania.

Rozum też mu nic nie pomoże, gdyż — jak i reszta naszej natury - został skażony grzechem. Ta „genetyczna” wada ludzkiej natury przekazywana jest z pokolenia na pokolenie, aż swym zasięgiem objęła **cały** rodzaj ludzki. Potraficie to pojąć? Każde nowonarodzone dziecko ludzkie, niezależnie od czasu i kultury w której się rodzi — z chwilą przyjścia na świat już jest obciążone **winą** za grzech pierwszych rodziców w raju. Jego los jest już przypieczętowany i zdeterminowany do zachowań, które są konsekwencją owej **kary** nałożonej na cały nasz gatunek, przez naszego Stwórcę. Za winę, z którą nie mieli nic wspólnego, bo mieć nie mogli żadną miarą.

Potraficie to sobie wyobrazić właściwie?! 80 mld istnień ludzkich (bo tyle mniej więcej ludzi żyło dotąd na ziemi), rodziło się, żyło i umierało z grzeszną naturą z powodu jednego małego incydentu w odległej przeszłości, z którym nie mieli nic wspólnego i na którego nie mieli żadnego wpływu. A jednak mimo to, dosięgła ich **kara**, gdyż w taki oryginalny sposób (nazywany odpowiedzialnością zbiorową i uważany za nieetyczny) pojmuje sprawiedliwość ich Stwórcę.

Czy można jeszcze bardziej upodlić, sponiewierać i upokorzyć stworzenie, którego wina polega tylko na tym, iż rodzi się ono **człowiekiem**?! Myślicie, że nie? Otóż można! Bowiem oprócz brzemienia kary w postaci zdegenerowanej grzechem natury, można go jeszcze obarczyć brzemieniem **winy** za to co się stało w rajskim ogrodzie. Winy, od której nie ma ucieczki i której także podlegają wszyscy, obojętnie ile tysięcy później by się urodzili od tego znamiennego momentu w czasie i miejsca w przestrzeni. Winy, którą nawet dobrymi uczynkami nie można zmasać, bo nie mają one żadnego znaczenia dla owego Demiurga.

Pomyślicie sobie zapewne: „Ależ musi nas nienawidzić ten nasz Stwórca, skoro zachowuje się tak w stosunku do nas — jego dzieci”. Otóż nie! Mylicie się bardzo! On nas ponoć **kocha** i miłuje ponad wszystko! Uwierzylibyście gdybym wam tego nie powiedział?! Powtórzę więc jeszcze raz: on kocha nas (aż strach pomyśleć jak mógłby się zachować gdyby naprawdę nas nienawidził?) i zrobił wszystko aby nas **wybawić** z tej kłopotliwej sytuacji. Jak wygląda to „wszystko”?

Otóż w pierwszej wersji to wszystko co zostało przez niego stworzone, miało zostać zatopione wodami potopu, gdyż takie radykalne rozwiązanie wydało się najwłaściwsze Stwórcy tego ułomnego dzieła, które zawiodło jego oczekiwania i ambicje, oraz przyprawiło o wielki smutek i żal. Czyż jednak mogło być inaczej?! Przecież to on sam **nakazał** ludziom rozmnażać się z naturą skażoną grzesznymi skłonnościami, na efekt czego nie trzeba było długo czekać. Czemu po potopie nie stworzył nowej pary ludzi — jeszcze doskonalszych — aby stała się ona zaczątkiem **odrodzonego** rodzaju ludzkiego? Czemu na jego protoplastów wyznaczył ludzi — Noego i jego rodzinę — których natura także była skażona grzesznymi i złymi skłonnościami? Głupota? Przeoczenie? Nic bardziej błędnego! Celowy zamysł, którego idea przyświecała mu od samego początku.

Bowiem po wielu nieudanych próbach naprawienia ludzkości — ale już nie całej, lecz jedynie wybranego narodu spośród wielu wtedy istniejących — zawierania z nim nieustannych przymierzy i karania go w bardzo wyrafinowany sposób, po upływie 4 tysięcy (według wyliczeń egzegetów), Demiurg ów wymyślił następujący sposób „pomocy” człowiekowi. Ponieważ nie jest on w stanie sam się uwolnić od winy, która na nim ciąży, musi to zrobić za niego jego Stwórca. Co takiego więc uczynił?

Posłał swego Syna (którego spłodził z ziemianką przy pomocy Ducha Świętego) do ludzi — a konkretnie do wspomnianego narodu wybranego — aby oddał swe życie w krwawej ofierze, bo tylko ona mogła przebłagać/przekupić owego Demiurga i zbawić ludzi. Oczywiście tylko tych, którzy w powyższe uwierzą. Jednym słowem; ludzie mieli w bestialski i poniżający sposób zamordować jego jedyne Syna, gdyż jego boski Ojciec nie widział innego sposobu zadośćuczynienia **winie**

**człowieka.** Jego krew i cierpienie miało **odkupić** tę winę raz na zawsze, za wszystkich ludzi.

Czy rozumiecie coś z tego? Bo ja — przyznaję ze wstydem — nie bardzo! Demiurg ów bowiem składa ofiarę z siebie (tak wynika z dogmatu o Trójcy Św.), przed samym sobą (ewentualnie samemu sobie), po to by przebłagać nią siebie, za swe nieudane dzieło, człowieka. Jeszcze jedna zbrodnia ludzi - tym razem dokonana na jego Synu — miała go tak udobruchać i dobrze do nich usposobić, iż przebaczył im wszystkie dotychczasowe winy i grzechy? Ciekawe...

Ta ofiara z jego ukochanego Syna, czy stała się cezurą od której człowiek stał się lepszy i bezgrzeszny? Ależ skąd! Ludzie nadal jak byli, tak i są grzeszni i źli, bo przekleństwo grzechu pierwotnego dalej nad nimi ciąży. Mordują się i wybijają tak samo jak wieki temu, tyle, że na masową skalę. I nie ma takiej zbrodni, której by nie popełnili w imieniu Syna owego Demiurga. A także w imię jego miłosierdzia i miłości do ludzi. Przecież ich zdegenerowana grzechem natura nie zmieniła się dzięki tej ofierze odkupienia. Mają tylko obiecanie zbawienie,.. gdzieś w bliżej nieokreślonej przyszłości, na samym końcu dziejów.

Jeśli myślicie, że ten zaszczyt bycia Odkupicielem i Zbawicielem całej ludzkości zaskoczył Syna owego Demiurga, to jesteście w błędzie i świadczy to tylko o waszej nieznamości jego planu opatrnościowego. Otóż wiedział on już o tym **wcześniej** zanim cokolwiek zaistniało w rzeczywistości; zanim powstałi pierwsi ludzie,.. i co najistotniejsze: zanim zdążyli „sprzeciwić” się swemu Stwórcy i popaść w grzech pierwotny. Powiecie, że to niemożliwe? Możliwe! Możliwe! Dla takiego bytu jak ów Demiurg wszystko jest możliwe! Możecie być tego pewni.

Czy to już koniec tej ponurej bajki? Otóż nie! To jeszcze nie wszystko na co stać owego Demiurga, jego Syna i Ducha Świętego. Jeszcze są przewidziane atrakcje eschatologiczne; nad każdym człowiekiem będzie się odbywał **Sąd Ostateczny**. Kto nie uwierzy w przedstawioną tu historię (z akcentami na miłość, miłosierdzie i poświęcenie dla ludzi owego Demiurga, oraz jego absolutną sprawiedliwość), tego na końcu dziejów czeka niemiła niespodzianka: w najlepszym razie unicestwienie w jeziorze płonącej siarki, a w najgorszym **wieczne męki** w otchłani piekła, gdzie będą płac i zgrzytanie zębów.

Wyobrażacie to sobie? Wieczne męki, od których nawet w śmierć nie będzie można uciec. To jest dopiero piękny przykład (nie licząc poprzednich) **miłości** Stwórcy do swego stworzenia! Nie ma co! Tylko można nam pozazdrościć!

\*\*\*

I to jest dopiero właściwy koniec tej bajki. Mam nadzieję, że nie uśpiłem was, Najmilsi w Chrystusie Panu? Czas zatem wyjawić wam kto (albo co) jest tym tytułowym potworem. Pomyśleliście zapewne, że ów Demiurg, tak? Nic bardziej błędnego! Tym potworem jest **nasza wyobraźnia** (a konkretnie kapłanów, którzy wymyślali takie makabryczne historie) **połączona z głupotą, cwaniactwem i potrzebą władzy i dominacji** nad innymi. To one właśnie stworzyły tego Demiurga i jego Syna, jak i setki innych podobnych im „bogów”. To one kazały im „zachowywać się” w taki irracjonalny sposób, sprzeczny z logiką i rozsądkiem. Mówi się, że ludzka wyobraźnia nie zna granic. To prawda! Jak widać na powyższych przykładach nie zna też granic przyzwoitości,.. jak i wielu innych granic także.

Powiecie zapewne, co wobec tego jest takie straszne w tej bajce, skoro to wszystko jest tylko grą wyobraźni ludzkiej? Skoro nie ma odbicia w rzeczywistości? Ależ ma! Kto wam powiedział, że nie ma? Najstraszniejsze jest właśnie to, że takie bajki jak ta (i podobne do niej) ludzie uważają za **prawdy objawione**, które winno się **wpajać** ludziom od dziecka, kiedy to jego umysł nie jest na tyle rozwinięty, aby mógł je zweryfikować pod kątem prawdziwości. Bronić ich z narażeniem swego życia, a już szczególnie życia ich ideowych przeciwników, czy nawet sceptyków. Uważają też, że człowiek który nie uznaje tych cwaniactw wymyślonych „prawd” jest niczym bezrozumne zwierzę, a w najlepszym wypadku ostatnim głupcem, dla którego nie ma miejsca pośród dobrych, porządnym ludzi. Znacnie coś bardziej straszniejszego od tego **NASZEGO potwora**?

### **Lucjan Ferus**

Autor opowiadań fantastyczno-teologicznych. Na stałe mieszka w małej podlódzkiej miejscowości. Zawód: artysta rękodzielnik w zakresie rzeźbiarstwa w drewnie (snycerstwo).

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 04-09-2012)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8314>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)